Rok XII. Kraków-Podgórze wtorek 8 lipca 1913 Nr. 154

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50
Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.
Kto. P. K. Oszcz. 126·896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6. Załączniki K 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje
Administracya „Nowin“
w Krakowie
ul. św. Gertrudy 10, otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Znaczne powiększenie dziennika.

Nie ustając w dążności do podnoszenia i ulepszania dziennika, który z każdym dniem zyskuje dziesiątki nowych prenumeratorów, redakcya w przyszłym tygodniu **rozszerza i powiększa prawie w dwójnasób rozmiary „Nowin“**, *nie podnosząc wcale ich ceny.* Pod względem obfitości dostarczonego Szan. Czytelnikom materyału „Nowiny“ zrównają się wówczas z wszystkimi wielkimi dziennikami w kraju, zaś szybkością informacyi i ekspedycyi przewyższą je, gdyż układ za pomocą maszyn do składania (linotypów) i druk na maszynie rotacyjnej umożliwi szczególny pośpiech technicznej pracy.

Ostatnie wybory.

Dziś odbywa się we Lwowie wybór ponowny jednego posła; jutro we wtorek wybiera wielka własność swoich 44 posłów. Jutro zatem fizyognomia Sejmu zaprezentuje się nam w skończonej postaci. Zdaje się, że większość tych podolaków, którzy przepadli w dniu 30 czerwca przy wyborach z kuryi wiejskiej, otrzyma jutro mandaty z rąk braci szlachty. Bardzo interesujące będą wybory [illegible] posłów z okręgu krakowskiego wielkiej własności. Jest w tym okręgu sporo dygnitarzy kościelnych uprawnionych do głosu — a w tych kołach zaznacza się pewna opozycya przeciw niektórym kandydatom, zatem jednomyślność przy wyborze nie da się zapewne osiągnąć.

Wybory z wielkiej własności okręgu krakowskiego.

Zgromadzenie przedwyborcze wyborców z wielkiej własności okręgu krakowskiego odbędzie się dzisiaj o godz. 4 po południu w sali Rady powiatowej. Senzacyą tego zgromadzenia jest fakt, że o sytuacyi w kraju wygłoszą przemówienia minister Zaleski oraz były namiestnik eksc. Bobrzyński. Dopiero po tych przemowach wygłoszą swoje mowy kandydaci pp.: bar. Goetz-Okocimski, prof. dr Wł. L. Jaworski, marszałek Zdzisław Skrzyński i Antoni hr. Wodzicki.

Wybór we Lwowie.

Miasto Lwów jest od kilku dni widownią niesłychanie zaciętej walki, którą toczą kandydat narodowej demokracyi dr Grabski, z kandydatem połączonych partyj demokr. dr Lisiewiczem.

Za Grabskim opowiedziała się partya mieszczańska (Strzelnica), ale bez proklamowania obowiązku solidarności, oraz partya katolicka. Za Lisiewiczem, który jest postępowym demokratą, stoi stronnictwo demokratyczne, poprą go żydzi i Ukraińcy, których kandydat ogłosił w tym względzie odezwę. Walka wyborcza prowadzona jest *z natężeniem wszystkich sił po obu stronach.*

Częściowo klęski, częściowo zwycięstwo.

Wiedeń, 6 lipca.

(*Od naszego korespondenta*).

Pod wozem i na wozie — mogą o sobie powiedzieć Serbowie i Bułgarzy.

Pomimo sprzecznych wiadomości, nadchodzących z Belgradu i Sofii, można sobie bowiem utworzyć mniejwięcej dokładny obraz sytuacyi wojennej, jaka się ukształtowała po południu dnia 4 lipca po całym szeregu kilkudniowych i zaciętych walk pomiędzy Serbami i Bułgarami.

Oto miasto Koczanę po wielkiej bitwie na Owczem Polu, w której brało udział około 300 tys. ludzi, po bitwie, trwającej pięć dni, ostatecznie zabrali Serbowie. Zdobyli bowiem 4 lipca rano najważniejszą pozycyę na Owczem Polu tak zwany Rajcanski Rid, panujący zupełnie nad miastem Koczaną. Bułgarzy tej ostatniej pozycyi bronili z pomocą 50 tys. ludzi i zatoczyli na stanowiska 36 armat. Serbowie 3 lipca podeszli pod stanowiska bułgarskie na odległość 600 metrów i nocą posuwali się dalej, aż wreszcie o godzinie 8 rano dnia 4 lipca poszli z bagnetem w ręku do ostatecznego szturmu. Po zaciętej walce wojska serbskie ostatecznie zdołały wyprzeć Bułgarów. Bułgarzy usiłowali początkowo cofać się w porządku. Ale straszny ogień artyleryi serbskiej zadał im tak wielkie straty, że niebawem ucieczka bułgarska zmieniła się w dziki popłoch. Bułgarzy opuścili Koczanę i uciekli ku Pljackavicej Planinie. Kawalerya serbska ścigała energicznie uciekających. Przeszło 20 tys. zabitych i rannych Bułgarów pozostało na polu bitwy. W ciągu tych pięciu dni wpadło 100 dział w ręce Serbów.

Ze sprawozdania serbskie nie są przesadą, najlepszym dowodem fakt, iż obecnie naczelna komenda bułgarska skierowała tę armię bułgarską, która stała pod Carybrodem i była przeznaczona na forsowanie drogi do Belgradu, w stronę Radomiru. Miasto Radomir leży na drodze pomiędzy Kumanową i Sofią. Innemi słowy, centrum bułgarskie, które stoi na linii Egri Palanka-Kumanowo, jest tak osłabionem, iż trzeba je wzmocnić nową armią, ponieważ w przeciwnym razie pod naporem Serbów pęknie i Serbowie mieliby drogą na Sofię otwartą.

Natomiast Bułgarzy zwyciężyli na prawem skrzydle serbskiem pod Köprülü. Dzięki szybko sprowadzonym posiłkom wojsk bułgarskich, które stały pod Doiranem i były przeznaczone na walkę z Grekami, Bułgarzy zdołali odnieść wielkie zwycięstwo pod Köprülü i zmusić Serbów do odwrotu w stronę Ueskübu. Ten odwrót zmienił się poprostu w ucieczkę.

Armia bułgarska posuwa się w kierunku Kumanowo-Wrania, czyli chce otoczyć Serbów od północy. Gdyby te ruchy bułgarskie od południa i od północy wydały rezultaty pożądane, wówczas Serbowie musieliby się albo cofnąć z pod Egri Palanki-Koczany, by przeciwdziałać Bułgarom, napierającym od północy i od południa, albo też narazić się na to, że pomiędzy główną kwaterę w Ueskübie i wojska wysunięte na czoło między Kumanową i Koczaną wpadną wojska bułgarskie i poprostu rozsadzą albo otoczą całą armię serbską.

Sytuacya jest tedy bardzo skomplikowaną. Gazety wiedeńskie przyznają, że pod Koczaną zwyciężyli Serbowie. To zwycięstwo stało się jednak bezprzedmiotowem skutkiem klęski Serbów pod Köprülü. Ofenzywa głównej armii serbskiej w kierunku Sofii musiała się zatrzymać. Bułgarya na razie tedy zdołała Sofię uratować.

Nasuwa się teraz pytanie, czy Bułgaryi uda się zawrzeć układ z Rumunią, wykluczający możność wkroczenia wojsk rumuńskich do Bułgaryi. Gdyby taki układ przyszedł do skutku, wówczas Bułgarya mogłaby wszystkie swoje siły wysłać przeciwko Serbom i Grekom. Na razie taki układ wydaje się nieprawdopodobnym, ponieważ Rumunii więcej zależy na tem, ażeby Bułgarya zbytnio się nie powiększała kosztem Serbii i Grecyi, aniżeli na zabraniu znacznego terytoryum bułgarskiego. Przeprowadzenie bowiem podziału Turcyi europejskiej w taki sposób, ażeby żadne państwo bałkańskie nie było zbyt wielkiem, zabezpiecza daleko lepiej interesy Rumunii, aniżeli zabór kilkuset kilometrów kwadratowych terytoryum bułgarskiego.

Amon.

Okropności wojny.

Dziennik „Reichspost“ donosi z Belgradu: Przybyło tu dotychczas kilka tysięcy żołnierzy, rannych w ostatnich walkach w Macedonii. — Opowiadają oni o tych walkach straszne rzeczy. Krew ścina się w żyłach, gdy się słucha szczegółów z rozmaitych bitew. Walczący podobni są zupełnie do dzikich zwierząt; zdaje się, że wszyscy zapominają o tem, iż mają naokół siebie ludzi, a nie zwierzęta. Wszyscy są jakby oszołomieni żądzą walki. Nieraz

nie przychodzi wcale do walki artyleryjskiej ani karabinowej, bo tak Serbowie jak Bułgarzy, stanąwszy naprzeciw siebie, odrazu jak wściekli rzucają się na siebie z bagnetami w rękach, mordują się wzajemnie, duszą, kłują nożami, rozbijają sobie głowy kolbami karabinów.

Z rannych, którzy przybyli do Belgradu, prawie połowa odniosła ciężkie rany w walce w pojedynkę. Od kul karabinowych rannych jest niewielu. Mają oni tylko rany od pocisków artyleryjskich, od bagnetów i noży. Wielka ilość jest takich, którzy zostali w bitwie pokąsani przez przeciwników.

Prasa serbska podnosi, że w całej w wojnie z Turcyą nie poległo tylu serbskich oficerów, ilu ich poległo w ostatnich walkach z Bułgarami. Liczba zabitych dosięgnie niezadługo cyfry zabitych w czasie całej wojny z Turcyą, a przecież tamta wojna trwała blisko 4 miesiące, gdy ta trwa dopiero tydzień.

Ze świata politycznego.

Następca tronu, arcyksiążę Franciszek, ma w zastępstwie cesarza złożyć w listopadzie oficyalną wizytę na dworze bawarskim.

Czescy członkowie Wydziału krajowego zdecydowali się pozostać w urzędzie, a temsamem przyjęli na siebie odpowiedzialność za dalszą gospodarkę w Czechach. Narzucenie komisyi autonomiczno-państwowej zostało więc odroczone.

Chwilowo projekt zawieszenia autonomii nie jest wykonalnym, jednakże gdy wybuchnie przesilenie finansowe, zamiar ten zostanie wykonany. Zdaniem pos. Kramarza, jeśli Wydział kraj. nie zdobędzie pieniędzy na gospodarkę, to rząd będzie zmuszonym usunąć Wydział krajowy i zasuspendować całą konstytucyę.

Poseł Kramarz ustąpił onegdaj z przewodnictwa partyi młodoczeskiej. Są pogłoski, że Kramarz chce się zupełnie wycofać z życia politycznego, co jednak nie wydaje się prawdopodobnem.

1050-letnią rocznicę rozpoczęcia dzieła misyjnego apostołów słowiańskich, Cyryla i Metodego, obchodzono w sobotę we Welehradzie. W uroczystości wzięli udział zastępcy wszystkich narodów słowiańskich.

Ustawę o wewnętrznych urządzeniach w gubernii chełmskiej uchwalono w sobotę na wniosek prawicy w drodze nagłej. Opozycya, która się temu sprzeciwiała, opuściła salę.

Duma uchwaliła dopuścić import zagranicznego węgla dla kolei w Rosyi wolny od cła.

Rozwiązana przez rząd republikańska partya na Węgrzech zawiązała się na nowo pod nazwą pariy Ludwika Kossutha.

Nową partyę na Węgrzech, tak zwaną partyę środka, rozpoczął tworzyć hr. Andrassy. Najważniejszym punktem programu tej partyi jest obalenie Tiszy.

Cesarz Wilhelm ma w październiku przybyć na kilka dni do Amsterdamu, jednak nie złoży oficyalnej wizyty rodzinie królewskiej w Hadze.

Przywódca socyalistów holandzkich, Troelstra, był w sobotę na półtoragodzinnej wizycie u królowej, a potem na śniadaniu w zamku. Po wyjściu oświadczył, że królowa bardzo przyjemnie rozmawiała z nim o kwestyach politycznych.

Francuska Rada ministrów oświadczyła się za rekrutacyą żołnierzy w 20 roku życia.

Włosi w Trypolisie ponieśli onegdaj znowu dotkliwą klęskę. Arabscy powstańcy napadli na oddział, zajęty budową drogi. Wywiązała się walka, w której po stronie włoskiej padło, jak donoszą źródła włoskie, 7 oficerów i 100 żołnierzy. Rannych mieli Włosi około 200. Powstańcy mieli kilka armat.

Z różnych stron.

Cesarz wyjechał wczoraj do Gmunden, gdzie złożył wizytę parze książęcej Kumberland, dalej parze książęcej wirtemberskiej, a następnie księciu Alfonsowi Burbońskiemu i małżonce, poczem o g. 7 wiecz. powrócił do Ischlu. Po drodze liczne tłumy, podziwiając doskonały wygląd monarchy, entuzyastycznie go witały.

Choroba arcyks. Wilhelma. 18-letni syn arcyks. Karola Stefana arcyks. Wilhelm poddał się operacyi ślepej kiszki. Stan zadowalniający.

Papież i Wilhelm. Poseł pruski przy Watykanie wręczył wczoraj papieżowi pismo odręczne cesarza Wilhelma z podziękowaniem za życzenia, jakie mu papież przesłał z okazyi 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron.

Jeszcze jeden szpieg. W miejscowości Calliano w południowym Tyrolu aresztowano wojskowego inżyniera Paiera, który od lat trzech kierował budową dwóch granicznych fortów, pod zarzutem zdrady stanu. Zdrajcę i szpiega przewieziono do Wiednia.

Wyjazd jeńców tureckich z Austryi. Podczas minionej wojny bałkańskiej — jak wiadomo — pewien batalion wojska tureckiego wraz z oficerami przekroczył granicę bośniacką i wszedł na terytoryum austryackie. Batalion turecki został rozbrojony, poczem przewieziony został do Reichenbergu w Czechach, gdzie został internowany w osobnych barakach. Obecnie kilkumiesięczna „niewola“ Turków się skończyła. Onegdaj specyalny pociąg z jeńcami tureckimi wyruszył z Reichenbergu. Wczoraj przybyli Turcy do Wiednia. Wrażenie wywołało pojawienie się na ulicach oddziału wojska tureckiego, maszerującego na dworzec matzleinsdorfski, skąd specyalny pociąg zawiózł ich do Tryestu.

Relegacya polskich studentów. Senat uniwersytetu w Strassburgu relegował trzech polskich studentów, poddanych pruskich, Wachowiaka, Szymańskiego i Hanusza za to, że podczas kłótni w pewnej knajpie obrazili kilku niemieckich studentów. Obraza polegała rzekomo na tem, że polscy studenci podobno wyrazili się ujemnie o narodowości niemieckiej.

Ofiary gór. Z Salzburga donoszą: W sobotę znaleziono w Alpach zwłoki wiedeńskiego radcy dzielnicowego, Antoniego Mandla, który na wycieczce turystycznej zamarzł.

W Karyntyi spadł w przepaść z mało uczęszczanej perci ksiądz Ignacy Milomik. Znaleziono jego zwłoki.

W Alpach berneńskich na szczycie Biała Pani, lawina śnieżna zasypała trzech turystów. Jednego z nich znaleziono martwego, drugiego ciężko rannego, po trzecim znikł wszelki ślad.

Z piątego piętra na bruk rzucił się w sobotę w Budapeszcie dyrektor akcyjnego towarzystwa przemysłowego, Vajda. Samobójstwo popełnił z powodu strat na giełdzie.

200.000 marek zdefraudował sekretarz miejski w Charlottenburgu pod Berlinem, Riese i uciekł z żoną, pozostawiwszy w mieszkaniu bezradnych troje dzieci. Riese był przez 35 lat sekretarzem magistratu w Charlottenburgu. Powodem defraudacyi były, jak słychać, nieszczęśliwe spekulacye na giełdzie.

Skazanie marynarzy. Po 8-dniowej rozprawie skazał petersburski sąd wojenny marynarski 27 marynarzy floty bałtyckiej za przygotowanie buntu na roboty przymusowe, 20 na wliczenie do oddziałów areszanckich, reszta, 5 oskarżonych została uwolnioną.

Bandyci w Ameryce. Z Chicago donoszą: Pociąg ekspresowy z Illinois został zatrzymany przez sześciu zamaskowanych bandytów, którzy zrewidowali podróżnych i skradli im 5000 dolarów, poczem zbiegli. Jest to w przeciągu dwóch tygodni drugi napad bandycki na pociąg ekspresowy.

W kopalniach w Baku wybuch w sobotę olbrzymi pożar nafty. Pożar jeszcze trwa.

Orkan, który w sobotę szalał w okręgu Noworzerkawskim, wyrządził straszne szkody. — 9000 dziesięcin zboża zostało zniszczonych, mnóstwo bydła zginęło. Szkody wynoszą przeszło milion rubli.

Zlot Sokoli we Lwowie.

Odjazd Sokołów z Krakowa.

W sobotę popołudniu nastąpił odjazd z Krakowa uczestników pierwszego okręgu sokolego na wczorajszy doraźny zlot sokoli we Lwowie.

Okręg pierwszy wysłał na zlot ogółem blisko 1000 Sokołów, w tem 12 konnych z Krakowa.

W sobotę rano przybyły do Krakowa poszczególne drużyny polowe „Sokoła“ z Galicyi i Śląska. Przybyły drużyny z Michałkowic, Orłowej, Karwiny, Cieszyna i Bielska ze Śląska, oraz z Białej, Żywca, Suchej, Jordanowa, Makowa, Myślenic, Wadowic, Zakopanego, Nowego Targu, Kalwaryi, Skawiny, Trzebini, Szczakowej, Chrzanowa, Jaworzna, Oświęcima i t. d. Z nowego Targu przybyło około 100 górali w oryginalnych strojach ludowych z toporkami.

Wszystkie te drużyny wraz z 200 Sokołami krakowskimi i 40 skautami udały się w pochodzie dwoma grupami na dworzec kolejowy przy dźwiękach orkiestry „Sokoła“ krakowskiego i stamtąd dwoma pociągami o godz 3 i 4 popoł. udały się do Lwowa. Dowództwo nad uczestnikami zlotu okręgu krakowskiego objęli druhowie: Turski, Ruciński i Rowiński.

Skautom krakowskim towarzyszył lekarz polowy dr M. Staszewski.

We Lwowie.

Przy udziale 8 tysięcy Sokołów odbył się wczoraj we Lwowie imponujący doraźny zlot Sokolstwa polskiego. Przez całą noc wczorajszą zjeżdżali Sokoli do Lwowa. Na dworcu czekali ordynanse i skauci, którzy odprowadzali do obozu oddziały przybywające na zlot. O godz. 1'45 przybył pierwszy pociąg z Krakowa, liczący 500 ludzi. Mundury polowe przeważały, niektóre plutony były z karabinami. Przybyli także skauci z Podgórza. W kwadrans potem przybył drugi pociąg również pełen Sokołów z zachodniej Galicyi. Następne pociągi przychodziły mniej więcej co kwadrans. Zadziwiała ogólna sprawność i porządek, w jakim Sokoli wysiadali, a liczba ich była imponująca.

Sokoli wyruszyli z dworca oddziałami do obozu i na stanowiska, na wzgórza koło Hołoska.

Po przeglądzie i cichej mszy rozpoczęły się ćwiczenia w terenie. Wybornie rozwinięte kolumny stoczyły ze sobą walkę, w której po obydwóch stronach brało udział 8 tysięcy ludzi. O godzinie 10 rano ćwiczenia w terenie odtrąbiono. Bezpośrednio potem nastąpił przemarsz drużyn sokolich przez miasto do obozu w parku Tow. gier i zabaw ruchowych. Na ulicach miasta, przez które przechodziły dziarskie drużyny sokole w karnych oddziałach przy dźwiękach muzyki. zebrały się poważne tłumy Lwowian, witając z entuzyazmem „wojsko“ Sokole. Drużyny, mimo nieprzespanej nocy i uciążliwych ćwiczeń na terenie rozmokłym skutkiem deszczu — wyglądały dzielnie i szły z dziarską miną. Wśród oddziałów budził wielki entuzyazm hufiec górali z Nowotarskiego z ciupagami, ubrany w malownicze stroje góralskie i dzielna

konnica Sokoła. Dziarsko prezentowali się na koniach Sokoli krakowscy.

O godz. 4 po południu przy tłumnie zebranej publiczności, odbyły się ćwiczenia Sokolstwa. Na początku odbyły się ćwiczenia wspólne, masowe, lekcya wzorowa, przedstawiająca system gimnastyki Linga. Dalej odbyła się musztra pułku. W części pierwszej w formie obrazowej uzmysławiali Sokoli, jakimi sposobami wprowadza się siły zbrojne do walki, pouczając, że nowoczesne sposoby walki wymagają dużego wyćwiczenia i że dziś nie wystarcza iść „kupą" na wroga. Szły tedy oddziały wojsk w formacyach zwartych, które w miarę postępu akcyi przechodziły w formacye płytsze, oddalające się od siebie, aby ostatecznie rozwinąć się w linię tyralierską, od której właściwie rozpoczyna się akcya bojowa przez użycie ognia karabinowego.

Nastąpiło posuwanie się linii tyralierskiej pojedynczymi oddziałami, biegiem (skokami); zgęszczenie linii; zbliżanie się do nieprzyjaciela; wreszcie starcie wręcz z białą bronią w ręku. Zbiórka rozsypanych oddziałów, przejście powrotne w formacye zwarte.

W części II-giej przedstawili Sokoli musztrę zwartą, t. j. zwroty, chwyty broni, tworzenie różnych formacyi, co jedynie umożliwia poruszanie się oddziałów i kierowanie nimi przez komendanta.

Po ćwiczeniach drużyny sokole odmaszerowały na główny dworzec, skąd rozjechały się nadzwyczajnymi pociągami.

W dzień zlotu na boisku była poczta i telefon do rozmów z miastem i do rozmów międzymiastowych.

Dziś rano przybyły pociągi do Krakowa, przywożąc drużyny Sokole ze zlotu lwowskiego.

Sprawy polskie.

Grabarze Chełmszczyzny.

I znowu z prowokacyjnym pośpiechem przedstawicielstwo rosyjskie (Duma) przebiczowało projekt budżetu dla gubernii chełmskiej.

Za kilka dni rozpoczną się ferye letnie obu Izb prawodawczych, którym pozostało jeszcze do załatwienia szereg piewszorzędnych spraw, między innymi uchwalenie projektu prawa o wyznaczenie 10 miljonów rubli na potrzeby oświaty ludowej. Mimo to, rządzące stronnictwa rosyjskie postanowiły odłożyć, ku wielkiemu oburzeniu opozycyi, wszystkie te sprawy, pierwszorzędnej dla państwa wartości, aby mieć czas na ostateczne wycyzelowanie grabieży Chełmszczyzny. I z całą furią rzucono się w Dumie na przeforsowanie ostatniego aktu tragedyi chełmskiej, uchwalenie budżetu, co da możność w najbliższych dniach uchwalenia projektu wyznaczającego dzień w którym gubernia chełmska, jako już wszechstronnie urządzony aparat rusyfikacyjny, rozpocznie swe funkcyonowanie.

W obawie, by ferye letnie nie przerwały obrad w sprawie chełmskiej, większość Dumy uchwaliła złamać obowiązujący regulamin obrad i rozprawy prowadzić w trybie nagłym, co jest niedopuszczalne, ze względu na fakt, że już odbyło się pierwsze czytanie projektu budżetowego. To odstępstwo od regulaminu uchwaliła Duma większością 114 głosów przeciw 73. Po tym wyniku głosowania Koło polskie i opozycya opuścili salę posiedzeń. Zabrakło wobec tego quorum w Dumie, ale natychmiast zaradzono w ten sposób, że ogłoszono przerwę, zmobilizowano prawicę i budżet dla Chełmszczyzny został uchwalony w trybie nagłym.

Projekt uchwalony przez Dumę będzie jeszcze przedmiotem kilkugodzinnych rozpraw w Radzie państwa, a następnie obie Izby jeszcze przed feryami uchwalą projekt prawa o wprowadzenie w życie wyodrębnienia Chełmszczyzny. By załatwić się już ostatecznie z Chełmszczyzną, Rada państwa projekt samorządu dla Królestwa odłożyła *ad calendas graecas*, jak również projekt wyasygnowania 10 mil. na oświatę, przez co w Rosyi nie powstanie ani jedna szkoła ludowa, a nawet szereg istniejących dla braku funduszów wypadnie zlikwidować.

Z uszczerbkiem i to bardzo dosadnym dla państwa rosyjskiego, izby prawodawcze forsują gwałt chełmski, który stanie się wobec tego już ostatecznie faktem dokonanym w najbliższych tygodniach.

Samorząd dla Królestwa.

Jak już pisaliśmy, Duma zmieniła uchwalony przez Radę państwa projekt samorządu dla Królestwa w punkcie, dotyczącym używania języka polskiego w radach miejskich. Na to stanowisko Dumy wpłynął, jak donoszą pisma rosyjskie, memoryał Skałona, który stwierdził, że zupełne wyrugowanie języka polskiego z instytucyi samorządnych wywoła olbrzymie trudności i doprowadzi do bardzo niepożądanych następstw zarówno z politycznego jak społecznego punktu widzenia.

W memoryale swym Skałłon podkreśla, że żywioły radykalne niezwłocznie skorzystają z rusyfikacyjnego projektu prawa na rzecz antipaństwowej agitacyi, co wobec wciąż trwającego przesilenia rosyjsko-austryackiego, może mieć katastrofalne dla Rosyi skutki.

Argumentacya Skałona wywarła silne wrażenie w petersburskich kołach rządzących, gdzie zdecydowano się przyznać pewne prawa językowi polskiemu w samorządzie, konieczność wprowadzenia których będzie uzasadniał w Radzie państwa Kokowcew.

Rozważanie jednak projektu samorządu w Radzie państwa odbędzie się dopiero w jesieni, istnieje jednak mała nadzieja, aby członkowie rady państwa odstąpili od swych poprzednich uchwał. Z faktem tym liczy się Koło polskie, gdzie poseł Parczewski przedłożył wniosek złożenia mandatów przez posłów polskich, celem zamanifestowania niemożności dalszej pracy Polaków na rosyjskim terenie parlamentarnym.

»Żydówka«,

opera w 5 aktach Halevy'ego.

„Żydówka" trzyma się po dzień dzisiejszy kilkoma pięknymi ustępami muzycznymi, a przedewszystkiem wyjątkowo udanym wątkiem dramatycznym, ujętym i prowadzonym w tekście z niezrównaną zwięzłością i jasnością. Gdyby taki podkład i treść odpowiadały n. p. duchowi Wagnera, mielibyśmy dramat muzyczny, któryby trwał co najmniej noc całą z okładem. Ile by tam ludzie napletli, ile by tam być musiało gestów, spojrzeń, refleksyi i t. p. Nie mam zamiaru przypinać łatki Wagnerowi, chcę tylko zaznaczyć, że zwięzłość pozostanie na zawsze wielką zaletą każdego operowego tekstu. Obecnie „Żydówka" ma dla nas mnóstwo śmieszności w rozmaitych scenach, gdzie niekonsekwencya więcej razi, niż muzyka ujmuje, bo inwencya Halevy'ego jest tak nierówną, że niektóre bardzo piękne momenty robią wrażenie jakby pochodziły z innej twórczości, a nie z pod pióra podpisanego autora.

Wykonanie było udatne. Pomijam już p. Korolewiczową, która w roli Racheli była pod każdym względem wyborną, za co zbierała owacyjne oklaski, ale również i p. Leliwa w roli Eleazara umiał chwilami zwrócić na siebie uwagę.

Pan Leliwa posiada głos cienki, o barwie psalmodycznej, a to drugie dosyć przylega do Eleazara — ale tam, gdzie Eleazar nie zawodzi, ale jest silną, nieugiętą postacią, tam głos p. Leliwy nie wystarcza. Należy jednak podnieść piękne wykonanie aryi w czwartym akcie, za które otrzymał artysta huczne oklaski.

Pan Mossoczy w roli kardynała, wykazał zalety głosu basowego, co do sposobu śpiewania i pojęcia. — Głos, jako taki nie posiada dźwięku, jest suchym i bez siły — ale też bas wyposażony wszelkiemi zaletami jest i pozostanie rzadkością. — Artysta posiada postawę wyborną dla tej roli, powinien jednak postarać się o wydatniejszą charakterystykę twarzy, aby jako potężny pan życia i śmierci, nieco grozy wzbudzić. — Pan Dobosz był w roli księcia Leopolda zupełnie na swojem miejscu. — Chóry mieszane, jak na ilość śpiewaków słabo brzmiały. — Taniec w akcie pierwszym, układu pp. Kosztuskiego i Faliszewskiego, wypadł bardzo ładnie i zyskał huczne oklaski.

Franciszek Bylicki.

Co słychać w mieście?

Kraków, 7 lipca.

Przepowiednia pogody na lipiec. Według przepowiedni zwolenników teoryi Falba, lipiec rozpocząć się ma zmienną pogodą, co poniekąd się sprawdza; dopiero w drugim tygodniu nastać mają dni pogodne, ciepłe i słoneczne. Pogoda ta potrwać ma do połowy miesiąca. Od 15. mamy mieć ponownie deszcz i dopiero od 26. niebo zacznie się powoli rozpogadzać. W końcu miesiąca znowu pogoda.

Arcyksiąże Leopold Salwator przybył wczoraj do Krakowa na inspekcyę artyleryi I korpusu i celem zbadania stanu twierdzy krakowskiej.

Minister Zaleski przybywa do Krakowa dziś o godz. 2·45 popołudniu i zamieszka w Grand hotelu.

W skład Rady miejskiej w miejsce zmarłego radcy dra Krongolda, powołany zostanie adw. dr Józef Drobner (socyalista), który w kuryi małego handlu swego czasu uzyskał największą ilość głosów. Na wakujące po ś. p. prof. Pareńskim krzesło radzieckie powołany zostanie — jak już donieśliśmy — prof. dr B Ulanowski, a w razie nieprzyjęcia przez niego mandatu — radcą sądu dr J. Muczkowski. — Sekcya prawnicza Rady miejskiej przyjdzie na najbliższe posiedzenie Rady z odnośnymi wnioskami.

Klinika chirurgiczna uniw. Jag. została z dniem wczorajszym zamknięta na okres wakacyjny.

Bilety powrotne do Zakopanego wydają kasy osobowe na tutejszej stacyi, oraz biuro miastowe, aż do dnia 30 września t. j. podczas całego sezonu letniego. Z ulg tych korzystać jednak można tylko w dnie poprzedzające niedziele i święta, oraz w niedziele i święta. Bilety te są ważne tylko w pociągach odchodzących z Krakowa o godzinie 3.25 po południu i 11·55 w nocy wilię święta, oraz o godzinie 10·25 rano w sam dzień świąteczny i uprawniają do powrotu pociągami odchodzącymi z Zakopanego o godzinie 10 wieczorem w niedziele lub święto albo też pociągiem odchodzącym z Zakopanego o godzinie 8 rano w poniedziałek lub w dniu następującym po święcie. Cena zniżona biletów powrotnych wynosi: dla I klasy koron 19·40, dla II klasy koron 12·40 i dla III klasy 7·20 koron.

Ruch w zdrojowiskach. W naszych zdrojowiskach rozkwitło już życie i gwar, mimo, że warunki wyjazdu na lato i klimatyczne i finansowe gorsze są niż kiedyindziej. Zaczynają się zaludniać stacye klimatyczne. W Rymanowie n. p. liczono w ostatnim tygodniu 960 przyjezdnych, w Krynicy 2300, w Iwoniczu 1493, w Truskawcu 1227, w Zakopanem 4064.

Festyn, który Kr. Koło Pań T. S. L. urządziło dnia 29 czerwca w Oleandrach, przyniósł netto 289 kor. 59 hal., którą to sumę odesłano do Orłowej na cele tamtejszej polskiej szkoły gospodarczej.

Ofiara pijaństwa. Wczoraj przywieziono na stacyę ratunkową kobietę spitą do nieprzytomności. Nazwiska jej nie zdołano stwierdzić.

Zamach samobójczy. Wczoraj przy ulicy Berka Joselowicza l. 11 usiłowała odebrać sobie życie, rzucając się z okna II p. 17-letnia Karolina Makara. Wyskakującą z okna pochwyciła siostra jej 24-letnia Marya. Ta, mimo, że jej uratować nie mogła, spowodowała, że samobójczyni spadając zatrzymała się na balkonie I piętra, raniąc się dość ciężko w biodra i piersi. Starsza siostra, ratując wyskakującą, wywichnęła sobie nogę. Powodem zamachu samobójczego były wyrzuty, czynione ze strony starszej siostry.

Ujęcie kieszonkowca. Jana Gacera aresztowano za kradzież złotego zegarka na szkodę J. Wajersa.

Podejrzany. Policya aresztowała na dworcu kolejowym Szymona Szczerbę, który podał, że pochodzi z gubernii lubelskiej, a stale mieszka w Lozannie, gdzie ma w jednym z banków złożone 8 tys. koron. Szczerba twierdzi dalej, że dorobił się pieniędzy w Rosyi, jako handlarz owoców w wagonach kolejowych. Do Krakowa przybył w celach turystycznych. Policya nie daje jednak wiary tym zeznaniom i zarządziła aresztowanie Szczerby.

Nagły skon. Wczoraj na ulicy Bożego Ciała zmarł nagle 55-letni Wojciech Malarz. Lekarz pogotowia stwierdził, iż zgon nastąpił wskutek zwapnienia tętnic.

Za rzucanie kamieniami do ogrodu szpitala św. Łazarza aresztowano wczoraj pięciu wyrostków.

Z kroniki żałobnej.

Dr. Wilhelm Krongold, lekarz, radca miejski, zmarł w sobotę nagle w 66 roku życia.

Dr. Leon Filimowski, były sędzia, obrońca w sprawach karnych, zmarł w sobotę w 62 r. życia. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj w poniedziałek o g. 4 popoł. Ś. p. zmarły był znaną w mieście osobistością. Miał rozległą praktykę obrończą, którą spełniał skrupulatnie aż do ostatnich dni przed śmiercią.

Adela Hosch, żona em. insp. kol. teściowa rektora Zolla jun. zmarła dnia 6 b. m. w Krakowie, przeżywszy lat 58. Pogrzeb odbędzie się we wtorek. Zgon tej przezacnej matrony okrył żałobą rodzinę Zollów, Estreicherów i szereg pierwszych rodzin w mieście.

Rudolf Meidinger, em. st. r. skarbowy, lat 68, zmarł 6 bm.

Józef Wiewiórowski, em. naczelnik mag. kol., lat 76, zmarł 6 bm.

Marya Heillinger, żona majora Obrony krajowej, lat 32, zmarła 6 bm.

Małgorzata Merunowicz, żona rzeźbiarza, lat 35, zmarła 6 bm.

Ks. Jan Filipowski, grec.-kat. kapelan wojskowy, lat 55, zmarł 6 bm.

Zawierucha bałkańska wzmaga się.

Kraków, 7 lipca.

Z chaosu sprzecznych i niedokładnych wiadomości, jakie nadchodzą z terenu wojny na Bałkanie, da się zestawić dzisiaj następujący obraz sytuacyi.

Przedewszystkiem stosunki dyplomatyczne między Bułgaryą a Serbią i Grecyą zostały ostatecznie zerwane. Zerwała je Grecya i Serbia które odwołały swoich posłów ze Sofii. Serbia zaznaczyła przytem w nocie, wystosowanej do rządu bułgarskiego, że wskutek rozpoczęcia wojny przez Bułgaryę, traktat sojuszniczy między obu państwami siłą rzeczy przestał istnieć. Król grecki widocznie pod wpływem zwycięstw, odniesionych w okolicach Salonik nad Bułgarami, równocześnie z odwołaniem swego posła ze Sofii, wydał do narodu proklamacyę, wzywającą do walki przeciw Bułgaryi. W manifeście tym obrzucił król rząd bułgarski stekiem obelg, zarzucając Bułgaryi oszustwa w czasie całej wojny i wyzyskiwanie owoców zwycięstw greckich i serbskich na swoją wyłącznie korzyść. Wojna „nielegalna“ stała się więc od wczoraj wojną według wszelkich reguł prawa międzynarodowego.

W chwili, gdy to nastąpiło, wojna była już faktycznie w pełnym tempie. Rozegrały się już wielkie bitwy i zaczęły się przygotowania do walk decydujących. Widocznym już nawet coraz wyraźniej staje się plan kampanii, wypracowany przez bułgarski sztab generalny. Plan ten polega, sądząc z ruchów armii bułgarskiej, na zamiarze rozprawienia się przedewszystkiem ze Serbią, aby następnie z całą siłą rzucić się na Grecyę.

Do tego celu zmierza armia bułgarska od dnia 30 czerwca.

Przedewszystkiem więc Bułgarzy zaatakowali Serbów i Greków równocześnie koło Isztipu i na północ od Saloniki. Udało im się wedrzeć między armię grecką i serbską. Zaraz potem zaczęły się walki na północy koło Owczego Pola. Przeciw zgromadzonym na tej linii Serbom ruszyły do walki na olbrzymim froncie pułki bułgarskie. Koło Koczany przyszło do krwawej walki, która trwała kilka dni i zakończyła się ostatecznie klęską Serbów. Jedna dywizya serbska, dywizya Timoku, została zupełnie rozbitą. 4000 Serbów z tej dywizyi, dostało się do niewoli. Bułgarzy zmierzają tam do okrążenia i osaczenia armii serbskiej, co im się jednak tyko w połowie udało. Obecnie cała akcya tak armii bułgarskiej jak serbskiej stanowi przygotowanie do wielkiej decydującej bitwy.

Na południu koło Salonik Bułgarzy pozostawili bardzo słabe siły, które mają za zadanie tylko powstrzymać napór Greków. — Wobec tego Grecy zwyciężają tam istotnie.

Atak wojsk serbskich na terytoryum bułgarskie został odparty. Natomiast rząd bułgarski wydał w sobotę rozkaz wkroczenia armii bułgarskiej na terytoryum serbskie.

Sytuacya w dniu dzisiejszym.

Dzisiaj sytuacya na terenie wojny przedstawia się w ten sposób:

Serbowie na swojem prawem skrzydle zostali rzeczywiście pobici. Skutkiem tego zagraża im niebezpieczeństwo, że wojska bułgarskie, posuwające się bardzo szybko w kierunku południowo-zachodnim na Skoplie, otoczą armię serbską, t. zw. główną, tj. korpus I i III od tyłu. Równocześnie ta armia serbska, zdaje się, przełamała centrum bułgarskie w kierunku Sofii. Centrum to cofało się ustawicznie, ściśle w myśl planu bułgarskiego sztabu generalnego, zmierzając do wyprowadzenia czoła armii serbskiej jak najdalej na północny wschód, aby je odciąć od grup, stojących na prawem skrzydle.

Rozgromienie dywizyi Timoku wskazuje na to, że plan powyższy się udał i że żelazny pierścień naokoło zbyt zaawansowanej głównej, środkowej armii serbskiej nieubłaganie się zaciska. Środkowa armia serbska, straciwszy już według wszelkiego prawdopodobieństwa połączenie ze swem południowem (prawem) skrzydłem, znajduje się w pułapce. Armia Kowaczewa, pobiwszy dywizyę Timoku pod Kriwolakiem, rozpoczęła oskrzydlający marsz doliną Wardaru w kierunku na Skoplje i w ten sposób zagraża już nietylko skrzydłu, ale wprost tyłom głównej armii serbskiej.

Wobec tego, że front armii serbskiej przełamał, jak się zdaje, centrum bułgarskie, zachodzi tu może taka sytuacya, że front armii serbskiej jest zwycięskim, podczas gdy na tyłach tej armii znajduje się wróg.

Bułgarzy dla niepoznaki tylko zaczęli szturmować linię Pirot, w gruncie rzeczy jednak posuwają masy swoich wojsk na zasłonięcie Sofii, aby stawić opór zwycięskiemu frontowi armii serbskiej.

Pytanie, co teraz zrobią Serbowie. Czy cofną się i pójdą przeciw tej armii bułgarskiej, która się znajduje na ich tyłach, czy też, nie licząc się z tą armią zupełnie, wobec tego, że między Skoplje a granicą albańską mają przecie półtorej swojej dywizyi, ruszą na Sofię.

Jeżeli ruszą w kierunku Sofii, to **do wielkiej, decydującej bitwy przyjdzie między Egri Palanka a Radomirem.** Jeżeli zaś się cofną, obawiając się ataku z tyłu, to **walka decydująca rozegra się pod Skoplje.**

Grecy mają do czynienia z tak słabemi siłami bułgarskiemi, że odnoszą rzeczywiście zwycięstwa. Przebili się oni już przez Doirau tak, że mogą część swojej armii posłać na pomoc Serbom. Pojawienie się armii greckiej na tyłach wojsk bułgarskich, osaczających centrum armii serbskiej, mogłoby z gruntu zmienić sytuacyę na niekorzyść Bułgarów. Plan sztabu bułgarskiego, który wszyscy referenci wojskowi pism wiedeńskich nazywają genialnym, doznałby w takim razie zupełnego fiaska.

Dalszy rozwój sytuacyi zależy w dużej części od tego, kiedy Rumunia będzie gotowa z mobilizacyą. Przyjaciele Bułgaryi twierdzą, że Rumunia ukończy mobilizacyę i wystąpi dopiero około 1 sierpnia. Byłoby to jednak świadectwem niesłychanego niedołęstwa armii rumuńskiej, gdyby ona na mobilizacyę i koncentracyę potrzebowała cały miesiąc czasu. Fachowcy, lepiej znający armię rumuńską, twierdzą natomiast, że Rumunia może już z końcem bieżącego tygodnia wyśle swój I korpus na plac boju.

Wystąpienie Rumunii zmieniłoby zasadniczo całą sytuacyę i zmusiłoby Bułgarów do jak najszybszego wycofania swojej armii, do ewentualnego poświęcenia Sofii i przyjęcia decydującej bitwy w zachodniej Macedonii.

Równocześnie wyłania się możliwość zbrojnego konfliktu między Turcyą a Bułgaryą. Faktem jest, że Turcya nie nawiązała stosunków dyplomatycznych z Bułgaryą, mimo, że nawiązała je z Grecyą i Serbią i nie podpisała definitywnego pokoju z Bułgaryą, o co się Bułgarya starała. Opinia publiczna i armia turecka domaga się wystąpienia przeciw Bułgaryi i solidarnej akcyi z Rumunią, licząc na ewentualne odbicie Tracyi.

Zawierucha bałkańska przybiera więc coraz większe rozmiary i grozi nieobliczalnemi wprost następstwami. Dotychczasowe walki w Macedonii, walki, które poprostu były rzeziami, jak widać z doniesień o ilości zabitych, każących nawet przypuszczać, że powaśnionym sojusznikom nie chodzi tyle o zwycięstwo, ile raczej o wyniszczenie się wzajemne, są może szaleńczą przygrywką do burzy, która może ogarnąć całą Europę.

Telegramy „Nowin“

Wkroczenie Bułgarów do Serbii.

Sofia. (Bułg. ag. tel.) Armia bułgarska otrzymała **rozkaz wmaszerowania do Serbii.**

Belgrad. (Tel. wł.) Bułgarzy starali się zdobyć serbskie szańce między Pirotem a Zajecarem. Szańce te miały małą załogę, która się cofnęła, ale ostatecznie nadeszły posiłki serbskie i wypędziły Bułgarów.

Marsz Serbów do Bułgaryi.

Belgrad. (Tel. wł.) Serbowie zdobyli całą linię Retka-Bukwa, skutkiem czego mają obecnie **otwarte wejście do Bułgaryi.**

Sofia. (Tel. wł.) Oddział serbski, który pod Falenicą przeszedł granicę bułgarską, aby opanować linię kolejową idącą do Sofii, został jednak z wielkimi stratami odparty.

Rozbicie dywizyi Timoku.

Sofia. (Tel. wł.) Serbska dywizya Timoku została otoczoną przez Bułgarów i wyciętą. — **4000 Serbów dostało się do niewoli.** Dokonała tego brygada, stojąca pod komendą generała Iwanowa, który z 9 batalionami od Strumicy pospiesznym marszem przybył pod Demir kapu, gdzie obszedł jeden oddział z boku i z tyłu i zmusił do cofnięcia się ku Kriwolak, gdzie się znajdował główny korpus armii serbskiej. Tymczasem z Isztipu nadeszło pięć bułgarskich batalionów, tak, że Serbowie dostali się w ogień z trzech stron. Ponadto oddziały ochotników bułgarskich rzuciły się na Serbów od strony św. Mikołaja, tak, że Serbowie mieli odwrót tylko w stronę Veles. Gdy następnie bataliony bułgarskie skierowały ogień od Laskiej Planiny na Kriwolak, dywizya Timoku musiała złożyć broń. — Około 3000 ludzi uciekło na prawy brzeg Wardaru, reszta została rozbitą.

Przez wzięcie do niewoli serbskiego prawego skrzydła, został główny korpus serbski w Kozanie zmuszony do cofnięcia się ku rzece Pczinja, gdzie Serbowie zajęli silne pozycye, aby stawić czoło nadciągającym Bułgarom.

Odbicie Krivolaku?

Belgrad. (T. B. K.). Serbowie **odebrali znowu Krivolak** i odparli Bułgarów.

Walki pod Koczaną.

Sofia. (Uel. wł.) Ministerstwo wojny otrzymało z Koczany wiadomość, że bitwa, która się toczyła pod Koczaną, zakończyła się walnem zwycięstwem Bułgarów. Oddziały wojsk serbskich zaatakowały koło Koczany ochotnicze oddziały macedońskie, stojące pod komendą bułgarskich oficerów. Początkowo Bułgarzy ulegli przewadze Serbów, zachodziła nawet obawa, że konnica bułgarska wpadnie w ręce Serbów. Ale na czas przybyła 7-ma dywizya bułgarska i uderzyła na wojska serbskie. Bitwa trwała kilka godzin i zakończyła się klęską Serbów na całej linii. Serbowie odnieśli wielkie straty. Koczana pozostała nadal w rękach bułgarskich.

Belgrad. (Tel. wł.) Serbski sztab generalny donosi, że po 6-dniowych walkach, które się toczyły z odmiennem powodzeniem, ostatecznie 5 lipca Koczana dostała się w ręce Serbów.

Zwycięstwa Greków.

Paryż. (Tel. wł.) „Journal“ otrzymał ze Saloniki depeszę, datowaną z 6 lipca godz. 1 rano, że Grekom udało się przez Kilinaris i Doiran przeprzeć się przez siły bułgarskie. **Bułgarzy zostali na całej linii odparci.** Grecy znajdują się już **w drodze ku Seres.** Równocześnie armia grecka posuwa się na północ przez Doiran, **aby zajść na tyły armii bułgarskiej,** która spowodowała rozbicie serbskiej dywizyi Timoku. Pojawienie się 30 lub 40.000 żołnierzy greckich na tyłach armii bułgarskiej może wywołać całkowitą zmianę sytuacyi w Macedonii.

O blokadę portów bułgarskich.

Ateny. (Tel. wł.). Walib bej, który w specyalnej misyi wyjechał do Konstantynopola, otrzymał zlecenie, aby zażądał pozwolenia na przejazd greckiej floty przez Dardanele. Chodzi o to, by greckie okręty mogły wjechać na morze Czarne i rozpocząć blokadę bułgarskich przystani.

O co chodzi Rumunii?

Paryż. (Tel. wł.) „Matin“ donosi z Bukaresztu z dobrze poinformowanego źródła, co następuje: Europa nie rozumie co chodzi Rumunii. Rumunia nie tylko żąda od Bułgaryi terytoryalnego odszkodowania, ale zdecydowaną jest wszelkimi siłami przeszkodzić nadmiernemu rozrostowi terytoryalnemu Bułgaryi, bo **nie chce dopuścić do tego, aby Bułgarya stała się Prusami na Bałkanie.** Dlatego w razie, gdyby Serbia i Grecya poniosły klęskę, Rumunia natychmiast chwyci za broń; natomiast gdyby Bułgarya poniosła klęskę, to oczywiście Rumunia wojny prowadzić nie będzie.

Kiedy Rumunia wystąpi?

Wiedeń. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołuje fakt, że wbrew pogłoskom, jakoby Rumunia dopiero koło 16 lub 17 lipca mogła wystąpić na linię bojową, pojawiła się wiadomość, że **I. korpus rumuński,** znajdujący się w Rumunii zachodniej, **w porozumieniu z armią serbską już w tym tygodniu przekroczy Dunaj** i wejdzie do Bułgaryi. Pojawienie się armii rumuńskiej w Bułgaryi wywoła całkiem nową sytuacyę.

Rumunia odrzuciła pośrednictwo Austryi.

Petersburg. (Tel. wł.) W tutejszych kołach dyplomatycznych oświadczają, że **Rumunia odrzuciła stanowczo pośrednictwo Austro-Węgier w jej zatargu z Bułgaryą.** Zdaje się, że Rumunia woli wprost prowadzić rokowania z Bułgaryą.

Bukareszt. (Tel. wł.) „Uniwersul“ donosi: Wiooki pokojowego układu między Rumunią a Bułgaryą od wczoraj się pogorszyły. Jest rzeczą wątpliwą, czy dr Danew, pozostający pod wpływem rosyjskiego posła w Sofii Niechludowa, zgodzi się na pokojowe załatwienie zatargu.

Między Serbią, Grecyą, Czarnogórą i Rumunią toczą się układy celem utworzenia czwórprzymierza bałkańskiego.

Pokój całej Europy zagrożony.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołuje tu inspirowany artykuł „Pester Loydu“, w którym mieści się wprost przyznanie, że **dyplomacyi austryackiej nie udało się doprowadzić do porozumienia między Bukaresztem a Sofią.** „Pester Lloyd“ zapewnia wprawdzie, że pomimo, tego nieporozumienia, dyplomacya austryacka jest gotową każdej chwili ofiarować swoje dobre usługi na rzecz pokoju, jest jednakże wysoce zaniepokojona o przyszłość. Stwierdza on, że na wypadek starcia bułgarsko-rumuńskiego **ogólnemu pokojowi Europy zagraża poważne niebezpieczeństwo.** W razie wojny Rumunii z Bułgaryą **Austro-Węgry będą się solidaryzować z Rumunią i staną po jej stronie.**

Turcya a wojna sojuszników.

Konstantynopol. (T. B. K.). Oficyalnie donoszą, że Porta pragnie zachować neutralność, ale podnoszą, że konflikt obecny między sojusznikami wywołuje wielkie wrażenie w opinii publicznej i w armii i że będzie trudno utrzymać armię, jeżeli Turcya nie otrzyma uznania swych słusznych praw.

Berlin. (Tel. wł.). „Berl. Tagbl.“ zamieszcza rozmowę swojego współpracownika z tureckim ambasadorem w Berlinie, Mahmudem Muktarem paszą. Ambasador ten na zapytanie, czy Turcya będzie neutralną w wojnie między sojusznikami, odparł:

„Nie wiem nic, jakoby Turcya za zrzeczenie się przez Bułgaryę żądania odszkodowania wojennego oświadczyć miała swoją neutralność. Ja jestem przeciwnikiem neutralności. Moglibyśmy po stronie przeciwników Bułgaryi odzyskać wielką część wilajetu adryanopolskiego, natomiast zdobycie Adryanopola z powrotem uważam za wykluczone“.

Na pytanie, czy mocarstwa nie oparłyby się wojnie rewanżowej, oświadczył: „Niema mocarstw!“ Są tylko dwie grupy mocarstw, które działają w kierunkach wręcz przeciwnych, tak, że się nawzajem ich działania paraliżują, znoszą. Jest tylko jedno mocarstwo, które mogłoby rzucić swój wpływ w danym wypadku na szalę, a tem jest Rosya“.

Wezwanie Porty.

Berlin. (T. B. K.). Biuro Wolfa donosi z Konstantynopola: Na miejscu kompetentnem słychać, że Porta wezwała Bułgaryę do **natychmiastowego opuszczenia Rodosto i wybrzeży narmara** oraz do ostatecznego ustalenia granicy Enos Midja.

Grabski czy Lisiewicz?

(*Telefonem*).

Lwów. Dzisiaj o godzinie 7 rano rozpoczęło się głosowanie w czternastu salach magistratu celem wyboru szóstego posła.

Najwybitniejsi przewódcy obu stron, bądź zasiadają w sekcyach jako mężowie zaufania, bądź osobiście kierują w kilkunastu biurach wyborczych akcyą.

Utrwala się naogół przekonanie, że szanse dr. Lisiewicza są tak poważne, że wybór jego staje się niemal pewnym. Na dra Lisiewicza głosować będą demokraci, wszyscy żydzi, socyaliści i Ukraińcy.

Na dr. Grabskiego oprócz narodowej demokracyi głosować będzie stronnictwo katolicko-narodowe oraz część mieszczan.

Z kraju.

Dzielny czyn polskich chłopów na Śląsku.

(*Od naszego korespondenta*).

Biała, 6 lipca.

Koło Cieszyna w pięknej okolicy przy kolei wiodącej na Węgry znajduje się wioska K o ń s k a. Ludność miejscowa jest rdzennie polską a tylko dwór starodawny ze zamkiem i 942 morgami urodzajnej ziemi był własnością Niemca Grohmanna.

Przed miesiącem majątek ten kupili polscy chłopi ze Śląska, utworzywszy przedtem spółkę rolniczą. Polscy chłopi dokazali przez to wielkiego czynu obywatelskiego, bo zdobyli dla Polski 942 mórg ziemi z rąk niemieckich. Majątek ten częścią podzielą między siebie, a resztę sprzedadzą polskim rolnikom. — Zdarzenie to w tych czasach, kiedy w Galicyi majątki przechodzą w ręce obce, gdy pod zaborem pruskim gwałtem wyrzucają nas z ojczystego zagonu, nabiera tem większego znaczenia, a otuchą napawa nas na przyszłość.

Ze szczerą wdzięcznością i radością witamy ten dzielny czyn polskich chłopów na Śląsku. Oby on był dobrym przykładem i dla innych. Niemcy śląscy tym czynem polskich chłopów zostali wprawieni we wściekłość. W swoich hakatystycznych gazetach piszą wymyślania na agitacyę Polaków, ponieważ wykupno dóbr Końskiej przypisują zabiegom polskiej inteligencyi na Śląsku. Niemcy boją się odpolszczenia Końskiej i wzywają niemieckie organizacye do zwalczania spółki polskich rolników.

Głos ten jest wyrazem zuchwałej wprost bezczelności ze strony Niemców.

Gdy rok za rokiem komora arcyksiążęca i hr. Larisch skupują tysiące hektarów polskiej ziemi, wszysko jest w porządku — gdy raz jednak większy kompleks ziemi polskiej, bo taką mimo byłego właściciela swego Końska jest, dostanie się w ręce chłopów polskich, to Niemcy podnoszą natychmiast krzyk, uważając to za zamach na swój stan posiadania.

Chłopi polscy zakupili Końską i utworzyli cieszyńską spółkę ziemską, rozpoczynając działalność czysto gospodarczą — mimo to Niemcy głoszą już, że w Końskiej rozpocznie polska klika wichrzycielską robotę.

Z głupotą zaś już graniczy szowinizm niemiecki, gdyż Niemcy piszą o polonizowaniu Końskiej i otoczenia jej. A gdzież jesteśmy, czy w Berlinie, czy na ziemi polskiej? Pracę narodową w Końskiej uważają Niemcy za wojnę im wydaną, gdyż ma ona na celu polonizowanie kraju – rzekomo niemieckiego może? Jest w wypowiedzeniu tem głupota i bezczelność wprost potworna! Wszak Śląsk to odwieczna polska kraina, a Niemcy są tylko przybyszami.

D e f r a u d a n c i s t e m p l i p r z e d s ą d e m. Przed obwodowym sądem w Cieszynie stawali w tych dniach: kancelista sądowy Antoni Teszlik i solicytator adwokacki Jan Pustówka, którzy na spółkę przed dłuższy czas dopuszczali się malwersacyj stempli w bielskim sądzie powiatowym, przez co kasa państwowa poniosła szkodę przeszło 1200 koron. Obydwaj zostali zasądzeni na 5 m. więzienia.

Żywiec. Z w i ą z e k s t r z e l e c k i. Na walnem zgromadzeniu Związku strzeleckiego dnia 6 bm. wybrano następujący zarząd: Prezes J. Zapałka, zast. prez. W. Błasiak, sekr. Pędziwiatr, skarbnik C. Rybarski, gospodarz J. Obtułowicz. Do sądu honorowego: dr Okuljar, K. Olszowski, K. Halama i T. Bukowski.

Żydzi-Polacy.

Przed kilku dniami odbył się w Garbatce pod Radomiem zjazd cadyków, którzy przybyli ze wszystkich miast Królestwa, celem naradzenia się nad sprawą polepszenia bytu żydów.

Zjazd ten uchwalił szereg rezolucyi, między którymi na uwagę zasługujo następująca:

Potrzeba w masy żydowskie wpajać przekonanie, że wobec dobrych stosunków, które z dawien dawna istniały pomiędzy społeczeństwem polskiem a żydowskiem, tudzież ze względu na dobrodziejstwa, świadczone przez Polaków żydom w ciągu całych wieków, ci ostatni mają obowiązek w stosunku do społeczeństwa polskiego zachować miłość, nie zwracając uwagi na stanowisko, zajmowane w danej chwili przez Polaków w kwestyi żydowskiej.

Sprawa Macocha i tow.

Z Warszawy donoszą, że na skutek skargi prokuratora senat skasował uchwałę izby sądowej warszawskiej, która złagodziła wszystkim skazanym w procesie Macocha kary, po zastosowaniu amnestyi.

Sprawa zmniejszenia kar świętokradzcom jasnogórskim została przesłana do ponownego rozpatrzenia II departamentowi warszawskiej Izby sądowej.

NADESŁANE.

W końcowej „Mowie na pogrzebie ś. p. Podgórza“, wskutek fałszywego poinformowania mnie o tutejszych stosunkach, skrzywdziłem Jaśnie Wielm. Pana Burmistrza i posła i PP. Radnych — zwłaszcza od I. do VI., za co ich niniejszem najuprzejmiej przepraszam

Józef Kozikowski.

LWOWSKI TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

W poniedziałek dnia 7-go lipca 1913 r.

KOCHANY AUGUSTYNEK

operetka w 3 aktach, muzyka Leona Falla.

OSOBY:

Książę Bogumił, regent Tesalii	*Zaremba*
Księżniczka Helena jego siostrzenica	*Miłowska.*
Giuro, prezes ministrów	*Zbucki.*
Książę Nikolo	*Solnicki*
Kapitan Burko	*Paszkowski*
Chorąży	*Schmidt*
Augustyn Hofer, nauczyciel gry fortepianowej	*Markowska.*
Jaromir, kamerdyner księżniczki Heleny	*Kalinowski*
Anna, jego córka	*Brzeska*
Pasperdu adwokat	*Recheński.*
Komornik	*Karasiński*
Braciszek Mateusz, Furtyan	*Tatrzański*
Służący	*Szymański*
Pokojówka	*Kornażyżska*

Kapelmistrz: Józef Lehrer.

Reżyser: Filip Kuligowski

REPERTUAR OPERY i OPERETKI.

Poniedziałek:
„Kochany Augustynek“, operetka w 3 aktach, Leona Falla.

Wtorek:
„Trubadur“, opera w 5 aktach, I. Verdi'ego
Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Sroda:
„Kochany Augustynek“, operetka w 3 aktach, Leona Falla.

Czwartek:
„Tannhauser“, opera w 4 aktach R Wagnera.
Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Piątek:
„Życie paryskie“, operetka w 5 aktach, J Offenbacha.

Sobota:
„Trubadur“, opera w 4 aktach Ryszarda Wagnera.

Niedziela: popołudniu
„Halka“, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki.

KINEMATOGRAFY.

KINO-WANDA przy ulicy Gertrudy 5. „Dziwak“, dramat z życia. „Cud róż“, legenda dramatyczna. „Za wysoką cenę“, dramat kryminalny.

KINOTEATR T. S. L. ul. Podwale 6 „Zagubiony testament“, dramat. „W obronie czci ojca“, dramat.

C. k. austryackie koleje państwowe

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go maja 1913 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·13 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·20 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·40 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·10 do Zakopanego i Rabki (od 15 czerwca do 30 września włącznie).
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·10 (osob.) do Wieliczki.
8·25 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano (posp.) do Podwołoczysk.
9·30 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·30 rano (osob.) do Wiednia.
10·25 przedpoł. (osob.) do Zakopanego (od 15 czerwca do 30 września włącznie.)
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·42 popoł. (osob.) do Trzebini (co niedziele i święta).
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·35 pop. (posp.) do Wiednia.
2·48 popoł. (osob.) do Trzebini.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·25 popoł. (osob.) do Suchy i Żywc.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Łańcuta, Rzeszowa, Stróż. Nowego Sącza.
6·00 popoł. (osob.) do Oświęcimia.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·40 rano (miesz.) do Wieliczki.
7·44 wiecz. (posp.) do Karlsbadu.
7·55 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·55 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia. Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·30 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·52 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·30 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (osob.) z Nowego Zagórza z Zakopanego przez Suchę.
6·00 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Oświęcimia.
7·20 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·35 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·15 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·40 rano (posp.) z Karlsbadu.
8·44 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
9·05 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy,
9·35 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca. Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·55 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 pop. (osob.) ze Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·35 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Oświęcimia i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Teplitz Trenczyna-Cieplic, Wrocława. Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
6·14 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk.
6·53 wiecz. (osob.) od Stryja, Sambora.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·23 wiecz. (oso)b. z Zakopanego i Rabki.
8·50 wiecz. (osob.) o Trzebinii (w niedziele święta).
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·45 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·24 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

A. CONAN DOYLE.

Urim i tummim..

10 (Ciąg dalszy).

Poznaliście tu panowie człowieka, noszącego nazwisko kapitana Wilson. Mówię „noszącego nazwisko“, gdyż mam obecnie powody przypuszczać, że jest to jego nazwisko właściwe. Za długoby było opisywać wszystkie sposoby, jakimi zdobył wstęp do mego domu, wkradł się w moją przyjaźń i zdobył uczucia mojej córki.

Przywiózł ze sobą listy od zagranicznych kolegów, co skłoniło mnie do okazywania mu pewnych względów. A potem już dzięki własnym zaletom stał się miłym gościem w moim domu. Gdy się dowiedziałem, że pozyskał uczucia mej córki, może pomyślałem, że to jest trochę przedwczesne, ale z pewnością nie zdziwiłem się bynajmniej, gdyż miał taki wdzięk w obejściu i w rozmowie, że wyróżniał się w każdem towarzystwie.

Oryentalnemi starożytnościami interesował się wielce i nie dziw, znał wybornie ten przedmiot. Nieraz, spędzając u nas wieczór, prosił mnie o pozwolenie przejścia do muzeum i obejrzenia prywatnie różnych ciekawych okazów. Możecie sobie panowie wyobrazić, że ja etuzyasta, rad byłem podobnej prośbie i że nie dziwiłem się częstości powtarzających się wizyt. Po formalnych zaręczynach z Elizą, rzadkim był wieczór, któregoby u nas nie spędzał, a godzinę i dwie zawsze poświęcał na oglądanie muzeum.

Wchodził i wychodził tu z całą swobodą, a nawet, gdym niekiedy wychodził wieczorem nie broniłem mu rozporządzać się do woli.

Trwało to aż do mójej rezygnacyi — w tym czasie bowiem, jak panom wiadomo, zrzekłszy się mych obowiązków, usunąłem się do Norwood, by tam w spokoju opracować dawno obmyślane obszerniejsze dzieło.

Bezpośrednio potem — nie dalej jak w jaki tydzień — poznałem rzeczywistą istotę i charakter człowieka, którego tak nierozważnie wprowadziłem do rodziny.

Otworzyły mi najpierw oczy listy przyjaciół moich z zagranicy; te mi bowiem dowiodły, że listy polecające, na ktore się powoływał, były sfałszowane. Przerażony tem odkryciem, zadałem sobie przedewszystkiem pytanie, jaki cel mógł mieć ten człowiek od samego początku, skoro dopuścił się względem mnie tak pracowicie przeprowadzonego oszukaństwa. Zbyt ubogi sam byłem na to, by mnie rycerz fortuny za cel miał obierać. Dla jakichże tam przybył powodów?

Przypomniałem sobie, że niektóre z najcenniejszych w Europie klejnotów, znajdowały się pod moją pieczą — i przypomniałem sobie także, przy pomocy jak zręcznych wybiegów ten człowiek obeznał się z gablotami, w których klejnoty te się znajdowały.

Był to łotr, który widocznie układał olbrzymią kradzież. Jakżeż mogłem, nie pogłębiając ostatecznie własnej mej córki, tak w nim zaślepionej, przeszkodzić mu w przeprowadzeniu planu, który prawdopodobnie ułożył? Użyłem niezgrabnego sposobu, ale nie umiałem na razie nic skuteczniejszego obmyśleć. Gdybym był napisał list we własnem mem imieniu, rzecz prosta, zażądałbyś pan odemnie szczegółów, a ja tych udzielać nie chciałem. Uciekłem się do anonimu, prosząc pana, byś czujnie stał na straży zbiorów.

Mogę jeszcze panom powiedzieć, że chociaż przeniosłem się z Belmore Street do Norwood, człowiek ten nie przestał równie często jak pierwej, bywać w moim domu, gdyż, wierzę w to, powziął dla córki mojej uczucie rzeczywiste i bardzo silne. Co do niej, nigdy nie przypuszczałem, że kobieta może być tak dalece pod wpływem mężczyzny. Silniejsza jego indywidualność zdaje się, całkowicie ją opanowała. Nie rozumiałem tego jeszcze należycie i nie zdawałem sobie sprawy ze stopnia, do jakiego wzajemne porozumienie między nimi doszło, aż do owego pamiętnego dla mnie wieczoru.

Otrzymawszy owe listy, które mi odsłoniły prawdę, dałem rozkaz służbie, by skoro się ten pan zjawi, poprosili go do mego gabinetu, nie zaś do salonu. C. d. n.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.